

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 980).

Wroku 1876 zbiegła się do Konstancyi niezmierna liczba katolików z wszystkich stron Szwajcaryi, aby z wielu Biskupami, prałatami i licznym zastępem kapłanów przez całą oktawę obchodzić pamiątkę świętego Pasterza, który przed dziewięciuset laty był z powodu swych cnót i zasług chlubą i ozdobą Biskupiej stolicy w Konstancyi.

Konrad był synem hrabiego Henryka Altdorfa z rodu Welfów i bawarskiej hrabiny Beaty Hohenwart. Staranne wychowanie rozwinęło wielkie jego zdolności umysłowe i przymioty serca tak szczęśliwie, że rodzice jak najpiękniejsze sobie rokowali o nim nadzieje. Wykształcenie jego naukowe powierzyli Biskupowi Nottingowi w Konstancyi. Konrad przykładał się pilnie do nauk, czynił wielkie postępy w szkole i był ulubieńcem Biskupa z powodu swej pokory wobec Boga, a nieskalanej czystości obyczajów. Świat wabił go widokiem blasku i zaszczytów, ale młodzieniec, czując powołanie do stanu duchownego, pragnął

się wyświęcić na kapłana. Notting spełnił jego życzenie i zatrzymał go tymczasowo przy sobie jako pomocnika i pożądaną podporę starości.

Nie zawiódł Konrad położonego w sobie zaufania. Był bowiem niestrudzonym w pracy, przywiązanym do swego pasterza, i tak obeznanym ze sprawami dyecezyalnemi, że niezadługo poruczono mu urząd Proboszcza katedralnego. Po śmierci Nottinga w roku 934, na którego pogrzeb zjechał między innymi Ulryk, Biskup augsburski, naradzało się duchowieństwo, kogo obrać następcą nieboszczyka. Ulryk nakazał trzydniowy post i publiczne modlitwy, poczem zagaił posiedzenie temi słowy: „Cnoty, jakich wymaga święty Paweł od Biskupa, posiada Konrad.“ Wzniósł się tedy powszechny okrzyk: „Tak jest, Konrad niech będzie naszym Arcypasterzem!“ Wybrany w żaden sposób wyboru przyjąć nie chciał, ale widząc w jednozgodności głosów zarówno Ulryka jako też i ludu i duchowieństwa widoczną wolę Bożą, przyjął godność Biskupią.

Jak prawdziwy pasterz i ojciec pasł owce i baranki swoje, krzepił je słowem Bożem, zachęcał do naśladowania Chrystusa i starania się o żywot wieczny. Dla ubogich założył wielki szpital, a na większą cześć i chwałę Bożą i dusz zbawienie wystawił w mieście trzy nowe kościoły: św. Maurycego, Pawła i Jana, Ewangelisty, które z dochodów swych dóbr dziedzicznych hojnie uposażył. Po wsiach również pozakładał dużo kościołów, opędzając koszta budowy ze swych oszczędności. Do Męki Pańskiej czuł tak wielkie nabożeństwo, iż trzy razy zwiedził jako pielgrzym Jerozolimę i zraszał łzami drogę krzyżową. Z św. Ulrykiem w Augsburgu łączyła go jak najserdeczniejsza przyjaźń. Obaj tworzyli jakby jedno ciało i jedną duszę i często u siebie bywali, okazując szczególną przychylność OO. Benedyktynom w Einsiedeln i corocznie odbywali tamdotąd pielgrzymkę do obrazu Matki Boskiej. Gdy w roku 948 Opat Eberhard nad grobem świętego Meinrada wystawił nową kaplicę i dokończył budowy

wspaniałego kościoła, przybyli obaj razem, a Konrad miał dokonać konsekracyi kościoła, gdyż Einsiedeln leżało w obrębie jego dyecezyi. Wszedłszy w wigilię dnia 14 września około północy z kilku zakonnikami do kościoła na modlitwę, widział jak w przytomności Chrystusa i Jego Matki Aniołowie kaplicę poświęcali według rytuału używanego zwykle przez Biskupów. Nazajutrz nie chciał przystąpić do konsekracyi, ale około południa zmusiły go do tego głośne nalegania książąt i szlachty, która nie bardzo cudowi temu dowierzała. Wtem doszło zgromadzonych głośne, jakby z Nieba wołanie:

„Nie trudź się, bracie, kaplicę poświęcili już Aniołowie.“

Konrad miał udział w kilku Soborach kościelnych, jak np. Augsburskim, Ingelheimskim, Mogunckim itd. Starał się nadewszystko o moralność ludu i duchowieństwa. Najmilszem jego wytchnieniem było klęczenie przed Najśw. Sakramentem. Tę głęboką cześć i uwielbienie św. Tajemnicy wynagrodził mu Bóg cudem. Gdy raz przy Podniesieniu wpadł mu jadowity pająk do kielicha, wolał raczej wypić przy Komunii Przenajświętszą Krew wraz z pająkiem, aniżeli wyjąć z kielicha obrzydłego robaka. Przy obiedzie wyszedł pająk z ust jego ku wielkiemu zdziwieniu zebranych stołowników. Gdy ulubiony uczeń jego Gebhard pewnego razu zasiadł żartem w jego krześle Biskupiem, nadszedł niespodzianie Konrad. Zawstydzony chłopiec chciał potajemnie uciec, ale Święty tak go zagadnął: „Za rychło zasiadłeś, chłopcze, na mej Stolicy. Inny po mnie ją zajmie, ale przyjdzie kolej i na ciebie. Sprawuj się tylko dobrze!“ Jakoż sprawdziły się słowa one, Gebhard bowiem był drugim jego następcą i umarł w stanie świętobliwości.

Po czterdziestodwuletnich rządach dyecezyi umarł roku Pańskiego 976, rozporządziwszy poprzednio w świętej pokorze, aby zwłok jego nie złożono w kościele, lecz poza jego murami. Nad wsławionym cudami grobem jego wzniesiono później przepiękną kaplicę.

Nauka moralna.

Pomni na przyjaźń, jaka łączyła Konrada z Ulrykiem, zastanówmy się pokrótce, co się nazwać godzi prawdziwą przyjaźnią i jak ją rozróżnić od fałszywej. Najlepiej podobno będzie przytoczyć tu słowa świętego Franciszka Salezego:

„Duszo chrześcijańska, miłuj serdecznie wszystkich; ale przyjaźń, polegającą na wzajemnej skłonności i zwierzaniu dusz, zawieraj tylko z takimi, z którymi ścisła znajomość dobre tylko może mieć skutki. Rozmaite bywają przyjaźnie, odpowiednie do rozmaitości dóbr, których sobie udzielają zaprzyjaźnieni, tak jak rozmaity bywa miód stosownie do kwiatów, z jakich go tworzą pszczoły. Jeśli dobra te są tylko pozorem i próżnością, tj. jeśli przyjaźń polega tylko na rozkoszy zmysłowej, urodzie ciała, wrodzonym dowcipie, zręczności w tańcu, deklamacyi, zalotności — w takim razie przyjaźń jest fałszywą. Jeśli dobra są prawdziwe i mają wyższą moralno-religijną wartość, jeżeli zaspokajają wyższe potrzeby serca i duszy, w takim razie przyjaźń bywa prawdziwą i rzetelną. Tak i miód zbierany przez pszczoły z dobrych kwiatów, jest słodkim i zdrowym. W Heraklei, mieście położonem nad Pontem (Morzem Czarnem), jest rodzaj miodu podobny do naszego, ale zaprawiony taką trucizną, że

ci, co go pożywają, popadają w szał; przyczyną tego są pszczoły, zbierające go z roślin jadowitych.“

Im więcej doskonali nas przestawanie z innymi, albo im doskonalszymi się stają przez nas znajomi nasi, tem doskonalszą jest przyjaźń. Gdzie węzłem przyjaźni jest wzajemna nauka i wykształcenie, tam i przyjaźń jest godną pochwały. Wyższy stopień doskonałości przypisać należy takiej przyjaźni, która wytwarza zamiłowanie cnót, np. mądrości, sprawiedliwości, stateczności i innych. Ale jakże błogą i świętą jest przyjaźń, która się opiera na posadach religii, miłości Boga, pobożności i chęci doskonalenia się moralnego! Drogocenną jest, bo poczyna się od Boga, prowadzi do Boga i wiecznie trwać będzie w Bogu.

„Jeśli pragniesz zawrzeć przyjaźń — mówi czcigodny Blozyusz — bądź ostrożnym w wyborze przyjaciela, wystaw go na próbę, potem dopiero zbliż się do niego, szanuj go i kochaj. Prawdziwą przyjaźń poznajesz po czterech znakach: a) zaufaniu, z jakiem powierzamy przyjacielowi tajemnicę; b) po czystości zamiarów, jeśli w przyjaźni niczego innego nie szukamy, jak Boga i zobopólnej ufności; c) po przezorności, z którą przyjaciołom szczere życzenia składamy, gdy na to zasługują, a przyganiamy im, gdy tego wymaga potrzeba; d) po cierpliwości, z którą wytrwamy w przyjaźni w rozmaitych położeniach i zmiennych kolejach życia, kochając ich zarówno, czy są biedni, czy bogaci, zdrowi czy chorzy, wysoko lub nizko postawieni.“ Trzymajmy się tych zasad i prawideł w zawieraniu przyjaźni, a nie doznamy zawodu.

Modlitwa.

Wszechmocny i jedyny Boże, któryś zaprawdę jest prawdziwym i szczerym przyjacielem ludzi, boś raczył Syna Swego Jednorodzonego zesłać, aby nas odkupił Swą srogą śmiercią na krzyżu, spraw miłościwie, abyśmy na tej ziemi starali się o takich przyjaciół, którzyby nas prowadzili drogami Twemi, a natomiast chronili od dróg takich, któreby nas przyprawić mogły o utratę zbawienia. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 26-go listopada pod Fabiano w Marchiach uroczystość św. Sylwestra, Opata, założyciela zakonu Sylwestryanów. — W Aleksandryi męczeństwo św. Piotra, Biskupa, zdobnego we wszelkie cnoty. Na rozkaz Galeryusza Maksymiana został ścięty. — W temże mieście i w tem samem prześladowaniu ponieśli śmierć męczeńską święci: Faustus, Kapłan, Didus i Ammoniusz, potem egipscy Biskupi Fileasz, Hezychiusz, Pachomiusz i Teodor z 660 towarzyszami, którym miecz prześladowczy dopomógł do osiągnięcia szczęśliwości wiecznej. — W Nikomedyi śmierć męczeńska św. Marcella, Kapłana, który za czasów cesarza Konstantyna strącony został przez aryan ze skały. — W Padwie pamiątka św. Bellinusa, Biskupa i Męczennika. — W Rzymie uroczystość św. Syrykiusza, Papieża i Wyznawcy, odznaczonego wiedzą, pobożnością i gorliwością w wierze, który potępił rozliczne herezye i wznowił karność kościelną zbawiennemi rozporządzeniami. — W Autunie uroczystość św. Amatora,

Biskupa. — W Konstancyi uroczystość św. Konrada, Biskupa. — W obwodzie Reims dzień zgonu św. Bazolusa, Wyznawcy. — W Adryanopolu w Paflagonii pamiątka św. Styliana, Pustelnika, słynnego dla cudów swoich. — W Armenii pamiątka św. Nikona, Mnicha. — W Rzymie uroczystość św. Leonarda à Porto Mauritio, Wyznawcy zakonu ścisłej reguły św. Franciszka; był sławnym dalece z gorliwości duszpasterskiej i wielu misyi odprawionych we Włoszech; Papież Pius IX policzył go w poczet Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related